

# Nie dam się znów pokroić!

Metoda Żenni chroni przed operacją ([www.zenni.pl](http://www.zenni.pl))



*„Wszystko zaczęło się kilka lat temu, gdy namacałam na szyi jakiś guzek. Jednak jak to osoba młoda nie przejmowałam się tym, nie martwiłam o stan zdrowia żyjąc aktywnie. Po kilku latach „zmaźrzałam” i postanowiłam udać się do lekarza. Najpierw było skierowanie na USG tarczycy, po czym na biopsję guzka, następnie endokrynolog skierował mnie bezpośrednio do chirurga bez żadnych konsultacji ze specjalistami, bez informowania mnie o tym co się ze mną dzieje więc żyłam w przekonaniu, że nic mi w zasadzie nie jest. Trafiłam do szpitala czekając na rutynowy zabieg na dzień przed operacją dowiedziałam się od ordynatora, że istnieje podejrzenie raka. To był szok. Po operacji okazało się, że wycięto mi całą tarczycę! Przeżyłam to z wielkim bólem i po tygodniu wyszłam ze szpitala. Następnie endokrynolog załatwił mi pobyt w Zgierzu na jodoterapii. Okazało się, że moja tarczyca wykazuje wysoką jodochłonność i po zbadaniu USG wyszło na jaw, że operacja nie udała się – pozostawiono mi duże kikuty, w których nastąpiły już zmiany ogniskowe. Dostałam skierowanie na następną operację z terminem za 3 miesiące. W tym okresie oczekiwania na operację na szczęście dowiedziałam się o metodzie Żenni. Po pierwszych stymulacjach i badaniu USG – nie do wiary – okazało się, że nie ma żadnych zmian ogniskowych w pozostałej tarczycy, a wyniki krwi są w normie jak u zdrowej osoby. Wierzę, że organizm jest w stanie sam walczyć z chorobą (tylko trzeba mu czasem odpowiednio pomóc). Czuję się znakomicie, jestem w 100% zdrowa. Jednak lekarze za wszelką cenę chcą mnie znów pociąć i nadal uważają, iż koniecznie muszę poddać się operacji i przyjąć jod promieniotwórczy – bo taka jest procedura! Nie dam się znów pokroić!” – wykrzykuje jedna z pacjentek, która prosi o anonimowość.*

Szereg artykułów opisujących uznaną przez wciąż rosnącą rzeszę wdzięcznych pacjentów i coraz bardziej fascynującą naukowo metodę Żenni ukazuje się już od kilku lat w polskiej prasie takiej jak m.in. Nieznany Świat, Czwarty wymiar, Uzdrowiciel, Pani domu, Elita, Świat Elit, Echo dnia, Zdrowie oraz Życie na Gorąco, a nawet Super Express i Fakt.

Bez mała 20 lat temu metoda ta została przez dr Viktora Żenni – mobilnego naukowca i fizjoterapeutę – odkryta i sprawdzona w dalekiej Australii, gdzie jest zarejestrowana w Australijskim Urzędzie Patentowym jako *Zenni-Method*. Jest to szczególna zaawansowana fizykoterapia oparta na znanej w medycynie fizykalnej od ponad pół wieku technice elektrostymulacji organizmu diadynamicznymi prądami Bernarda. W Polsce stosowana jest już od 12 lat. Skuteczność metody Żenni potwierdzona jest dziesiątkami listów z podziękowaniami za pomoc i wyleczenie z wielu dolegliwości i poważnych chorób (tarczycy i innych organów wewnętrznych, Graves-Basedowa, Hashimoto oraz astmy, depresji i wielu innych).

Należy podkreślić, że metoda Żenni może ochronić przed operacją! Elektrostymulacja bowiem uruchamia naturalne siły obronne organizmu i zwiększając szansę wyleczenia często doprowadza

do ustąpienia choroby. Jej możliwości nie są do końca poznane i wciąż zaskakują lekarzy, którzy u swoich pacjentów stwierdzili znaczną poprawę lub całkowite wyleczenie bez potrzeby stosowania leczenia farmakologicznego.

Jak wynika z praktyki terapeutycznej prowadzonej w gabinetach medycyny fizykalnej, działających od kilku lat w wielu miastach w Polsce (patrz lista gabinetów), metoda Żenni okazała się skuteczna w przypadkach takich chorób, jak:

- zaburzenia tarczycy, zapalenie trzustki, wątroby, wrzody żołądka,
- schorzenia pęcherza i nerek,
- torbielowatość, endometrioza i zaburzenia menstruacyjne,
- Hashimoto Graves-Basedowa,
- porażenie mózgowe, nerwica, lęki i depresja, zaburzenia snu, astma,
- stany po wylewie,
- choroba Parkinsona,
- żylaki, zwyrodnienia i bóle stawów, zespoły bólowe narządów i mięśni,
- infekcje i osłabienie układu immunologicznego, alergie, obrzęki,
- jaskra, zapalenie spojówek, zmęczenie oczu, migreny,
- zaburzenia krążenia tętniczego i limfatycznego,
- guzki.
- Ponadto zwiększa szansę na całkowite wyleczenie zmian nowotworowych!

## **FAKTY I OPINIE**

Według jednej z terapeutek P. Małgorzaty Łuc, na podstawie danych z badań pacjentów w wieku 39-75 lat można stwierdzić, że u 73% terapia dała pozytywny efekt i pacjenci uznali metodę Żenni za skuteczną, przewyższającą inne metody, w tym farmakologiczne. Przy schorzeniach tarczycy u 66% stwierdzono już po 3 stymulacjach poprawę udokumentowaną diagnozą USG, tomografią komputerową oraz badaniami endokrynologicznymi.

Według dr Mieczysława Bąkowskiego ze Studia Promocji Zdrowia w Płocku – Efekty są spore, choć nie natychmiastowe, jednak terapia metodą Żenni jest bardzo dobrą alternatywą dla terapii chemicznej.

Według Piotra Machowskiego – doktora nauk fizycznych PW – elektrostymulacja to niezwykle ciekawe zjawisko, zarówno z punktu widzenia medycyny, czyli bardziej biologii, jak i samej fizyki - jednej z najrzetelniejszych nauk ścisłych. Aparatura stosowana w terapii metodą Żenni jest specjalnie zaprojektowana, odpowiednio zaprogramowana i posiada odpowiedni certyfikat medyczny. Jest więc bezpieczna dla delikatnych chorych organów lub naszych "poszarpanych" nerwów czyli systemu neuronalnego w ludzkim ciele i działa inteligentnie celowo. Słabe pole elektryczne (kulombowskie), nawet prościej niż magnetyczne, bezpośrednio indukuje ruch wszystkich nośników ładunku w naszym organizmie, tj. i elektronów w nitkach sieci neuronowej i jonów pływających we krwi, w osoczu, w limfie lub poruszających się lokalnie w tkankach stałych. Ruch wymuszony odpowiednim słabym polem elektrycznym odbywa się niejako w takt dyrygenta, a organizm wówczas przeżywa jakby harmonię pięknego utworu muzycznego - w takim stanie następuje stymulacja i leczenie, wzmacnianie, dochodzenie do siebie zaburzonego układu. Wzmacnia ten efekt też pozytywne psychiczne nastawienie, akceptacja terapii, a więc dobra wola pacjenta. Piszę to po przemyśleniach narzucającego się niektórym ludziom pytania – czy efekt uzdrawiania metodą Żenni jest jakimś *placebo*, czy też naprawdę działa fizycznie? W opinii fizyka TO MUSI DZIAŁAĆ! Kryje się za tym fascynujący mechanizm i wielka sprawa dla chorych, którzy mogą uniknąć inwazji chemicznej leków zbyt pochopnie przyjmowanych, którzy mogą wręcz uniknąć nieodwracalnej chirurgicznej ingerencji w organizm. Dajmy więc szansę dojść do siebie naturze – delikatnie (ale jak widać skutecznie) pomagając tylko jej naturalnym siłom obronnym.

Jedną z poważniejszych chorób, które udało się wyleczyć metodą Żenni jest – mózgowe porażenie dziecięce. W roku 2000 zarejestrowano Stowarzyszenie w Celu Leczenia Mózgowego Porażenia

Dziecięcego ARKA z siedzibą w Kraśniku, którego celem jest obecnie rehabilitacja i leczenie dzieci poprzez promocję nowoczesnych metod z wykorzystaniem prądów do stymulacji centralnego układu nerwowego oraz leczenie narządów wewnętrznych: tarczycy, żołądka, wątroby, trzustki itp. Warto też wspomnieć, że Akademia Walki z Rakim w Lublinie to również inicjatywa Stowarzyszenia ARKA. Akademia ta realizuje nowatorski program przeciwdziałania chorobom nowotworowym, które zbierają coraz większe żniwo w ostatnich latach.

### **LISTY WYBRANE... spośród dziesiątek**

**„Drodzy Rodzice!!!**

*i dzieci chorujące na MPDz. Moja córka Małgosia choruje od urodzenia na Dziecięce Porażenie Mózgowe. Trafiliśmy do dr Żenni jak córka miała 4 latka, nie potrafiła chodzić, siedzieć, mówić, często chorowała (średnio 2 razy w miesiącu). W maju kiedy pierwszy raz byliśmy na stymulacji Małgosia nie zachorowała; kolejne zabiegi przyniosły poprawę mowy. Małgosia zaczęła samodzielnie siadać. Małgosia jest już po 7 stymulacjach, które dały dużą poprawę: mówi głośno, wyraźnie, rozwinęła się, odróżnia kolory, liczy do 15, układa klocki. Nagle zaczęła chodzić i przeszła pierwsze 6 metrów, gdyż zniknęło napięcie ścięgien Achillesa i pod kolanami. Myślę, że po jeszcze kilku stymulacjach moja córka będzie zdrową i uśmiechniętą dziewczynką, która miała tylko leżeć w łóżku, a teraz nie będzie miała problemów z dojściem do celu. Jako mam serdecznie dziękuję!” - pisze Anna Chomiakowska.*



*„Szanowny panie Żeni, Jestem osobą, która od lutego 2010 roku stosuje pańską metodę leczenia tarczycy. O fakcie, że w tarczycy mam dwa duże guzy i liczne torbiele dowiedziałam się jesienią 2009 roku. Według opinii lekarzy, gruczol nadawał się jedynie do całkowitego usunięcia. W tym czasie natknęłam się na pańską metodę, która była entuzjastycznie opiniowana przez osoby, które wyleczyły chore tarczycy. W związku z tym ja również postanowiłam spróbować, przyznając z lekkimi obawami i oporami. W chwili obecnej jestem po pięciu zabiegach absolutnie bezbolesnych. (...) Już po pierwszej „stymulacji” tarczycy zanikł (i nie powrócił!) charakterystyczny ucisk na krtań, przestały wypadać włosy, poprawił się stan paznokci, poprawiła się jakość snu, od lutego nie byłam przeziębiona (nawet nie miałam kataru). Jestem wyciszona oraz poprawiła się u mnie zdolność koncentracji (jestem osobą w średnim wieku jeszcze intensywnie pracującą). Na końcu listu chciałabym panu bardzo podziękować. Za co? Za to, że wymyślił Pan tę*

metodę, która „prosta jak drut” daje takie wspaniałe efekty. Zadowolona i wdzięczna pacjentka - Elżbieta Z.”



„Chciałam bardzo gorąco podziękować doktorowi Wiktorowi Żenni za wszystko, co dla mnie uczynił. Wyniki badań biochemicznych, które dołączyłam do listu są dowodem na skuteczność jego metody. Stymulacją tarczycy (choroba Hashimoto) stosuję już od roku. Rozpoczęłam terapię w marcu 2009. Badania z lipca 2009 wykazały, że TSH spadło dwukrotnie, ATPO - czterokrotnie. Ale trudno wprost opisać zmiany jakie zaszły w codziennym funkcjonowaniu: przywrócenie chęci i radości życia, stabilność emocjonalna, ogromne zwiększenie aktywności, brak porannego zmęczenia przy wstawaniu z opuchniętą twarzą, zanik bólu mięśni i stawów, zwiększenie ruchliwości, poprawa wyglądu i wytrzymałości włosów, spadek masy ciała w konsekwencji. Przestałam być „sową” i stałam się „skowronkiem”. Cieszy mnie, że budzę się gotowa do działania. Wyjście z wieloletniego piekła, którego doświadczyłam, a którego przyczyną była chora tarczyca mogę porównać jedynie do cudu! Przecież Hashimoto uznawano za chorobę nieuleczalną. No cóż konwencjonalna medycyna potrafi tylko zaordynować hormony. Do końca życia. A ja tymczasem nie zażyłam ani tabletki! Dziękuję Panu, Wiktorze Żenni, przeogromnie - Izabela Górską.”



Na koniec warto przytoczyć krótką lecz sprawdzoną od tysięcy lat maksymę – „po owocu poznaje się drzewo”. Zanim skrytykujemy jakieś ludzkie przedsięwzięcie, do czego nas nieufna natura namawia, przyjrzyjmy się życzliwie jego efektom, na ile są dobre dla innych, a może i dla nas samych.

**GABINETY MEDYCYNY FIZYKALNEJ**

adresy podane są na stronie:

<http://www.zenni.pl/nowyserwis/page.php?p=gdzie&lang=pl>

**Tekst przygotował**



**Piotr Machowski  
Doktor Nauk Fizycznych  
e-mail: drpiotr@gazeta.pl  
tel. +48507135571**